Nr. 22 Poznań, dnia 3 czerwca 1931 Rocznik 12

PRZEGLĄD GRAFICZNY WYDAWNICZY I PAPIERNICZY

Tygodnik dla spraw przemysłu graficznego, wydawniczego, papierniczego i przemysłów pokrewnych

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyi Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 202 868

Treść numeru

Luźne uwagi o druku książek dla bibljofilów

Wydawnictwo dzieł przeznaczonych dla bibljofilów stanowi zazwyczaj niejako monopol niektórych tylko zakładów graficznych urządzonych odpowiednio technicznie, które przestrzegając najściślej zasad grafiki artystycznej, zdobyły w kołach autorów lub wydawców oraz miłośników książki mniej lub więcej rozgłośną renomę. Zachodzą jednak mimo to dość często wypadki, że drukarnie z dziedziną wspomnianą mało obeznane, obdarzone zostaną zleceniem na druk dzieła, którego wykonanie wymaga pracy najwyższej wartości jakościowej tak pod względem zestawu, doboru czcionek, jak przedewszystkiem druku, zaś zewnętrzna i wewnętrzna szata książki świadczyć ma o umiejętnem wykorzystaniu rękodzieła dla nadania całości charakterystycznych cech sztuki i piękna. Zadanie takie wypełnić ku zadowoleniu autora czy zleceniodawcy i by wybredny miłośnik książki uznał bezkrytycznie wartość bibljofilową pracy, nie jest rzeczą łatwą, lecz zdolną pobudzić ambicję dbałego o dobrą opinję fachowca.

Zabierając się do wykonania podobnego dzieła zrozumieć i wczuć winniśmy się w tendencje bibljofila, wziąć wypada pod rozwagę, że przez ręce prawdziwego miłośnika, przesunęły się już wysokowartościowe książki i dzieła przodujących w przemyśle graficznym tłoczni, że prawdziwy bibljofil dobrze technicznie wykonane dzieło ceni równie wysoko, jak najbliższe z otoczenia swego osoby.

Czynnikiem hamującym najczęściej w drukarniach średnich należyte wykonanie roboty o cechach i wartości bibljofilowej, to zbyt zgnieciony i nierównomiernie zużyty materjał czcionkarski. Piękność czcionki natomiast, to główny współczynnik osiągnięcia dobrego wyniku pracy. Typograficznie wzorowo ujęty zestaw kontrolowany przez znawcę, niemniej staranie a przedewszystkiem beznagannie pod każdym względem wykonany druk, są tu nieugiętem prawem a uchybienie oraz wykroczenia wypaczają drogę do doskonałości, warunkowaną przez bibljofila.

Nakład druków o wartości bibljofilowej nie jest zazwyczaj wysoki i jeżeli wchodzi w rachubę książka, dla lepszej przejrzystości i dogodności zaleca się całość podzielić do druku na możliwie małe formy, które także gruntowniej i staranniej można przyrządzić. Przy wykonaniu tego rodzaju prac nie można więc wyzyskiwać ułatwień i korzyści w zestawie i druku oszczędzających czas i skracającvch proces produkcji, lecz przeciwnie, już w kalkulacji wstępnej uwzględnić należy wszelkie momenty zapewniające najlepszy rezultat pracy bez względu na wymagany czas. Skoro bowiem za podobną pracę nie można osiągnąć odpowiednio wysokiej ceny, natenczas lepiej zrezygnować z zamówienia.

Dziełko n. p. o objętości 32 stron formatu 8° rozdziela się na cztery formy po 8 stron, które do druku rozkłada się na primo i sekundo, ponieważ przekładanie arkuszy powoduje zawsze choć nieznaczne roztarcie świeżego druku. Po wydrukowaniu formy primo, arkusza pierwszego, jako następną bierze się formę primo drugiego arkusza i dopiero potem wysuwa się w maszynę kolejno formy sekundo. W ten sposób przeschnie dostatecznie druk każdego arkusza. Przed wysunięciem pierwszej formy, maszyna do tegoż odświętnego druku musi być odpowiednio i jaknajstaranniej przygotowana: kałamarz wyczyszczony, by nie zawierał najmniejszego brudu, wałki gruntownie zmyte itd. Z uwagi na mały nakład, nie można regulować nadawania farby dopiero podczas druku, lecz wszystko to zalicza się do czynności przygotowawczych przed wysunięciem i zaklinianiem pierwszej formy. Dla uzyskania dobrego druku ważnem jest zastosowanie jakościowo możliwie najlepszej farby, przyczem uwzględnić trzeba stopień a nawet krój pisma, by nadruk oczka czcionek odbijał się ostro i bez najmniejszych zachmurzeń, choć dla gołego oka niedostrzegalnych. Zbyt silna w konsystencji farba, przy jej własnościach kleistych i ciężko rozcieralnych, źle przenosi się z wałków na małą i delikatną płaszczyznę poszczególnych liter, na co trzeba zważać i farbę odpowiednio doprawić. Wałki nadawcze przystawia się i reguluje najstaranniej według formy i to każdy wałek z osobna. Po nastawieniu wałków, bada się pismo zapomocą lupy, czy farba pokrywa tylko

obrazek czcionki, czy też rozciera się poza brzegi oczka, w danym bowiem razie, farba roztarta poza brzeg oczka choć w nieznacznej wprawdzie mierze, lecz zniekształca obrazek pisma. Ponieważ jak wspomnieliśmy podczas druku długo eksperymentować nie można, bo na to nie zezwala szczupły nakład i cel druku, dlatego splot przytoczonych prac przygotowawczych wymaga zwłaszcza od maszynisty dużo pewności siebie, praktyki i doświadczenia.

Dalszą o wyniku druku decydującą czynnością jest starannie przygotowany przyrząd na cylindrze. Zastosować tu trzeba aż do najdrobniejszych szczegółów racjonalne punktowanie i cieniowanie, dopóki odwrotna strona odbitki arkusza nie wykaże zupełnie równomiernego delikatnego tłoku. Pierwszą dobrze czytelną odbitkę posyła się do rewizji a w międzyczasie maszynista wykończa przyrząd z najprecyzyjniejszą dokładnością. W rewizji nakreśla się do wymiany wszelkie okaleczone, uszkodzone lub zgniecione litery a także nieczysto wychodzące i zasmarowane litery, gdyż tego rodzaju późniejsze defekta w druku wzbudzają u bibljofila niechęć do całego dzieła.

Przy bibljofilskich pracach graficznych zachodzą częstokroć wypadki stosowania do jednego dzieła różnych gatunków papieru pod względem grubości, wagi i struktury, na co zrozumiała rzecz trzeba bacznie zważać, papier odpowiednio na partje rozdzielić i kolejno zdrukować. Wszystko uwzględnić trzeba przed rozpoczęciem druku na przyrządzie przed założeniem ostatecznego narządowego arkusza napiętego. — Są maszyniści, którzy nie naruszają mozolnie sporządzonego przyrządu i nieznaczne dyferencje w papierach wyrównują w ten sposób, że pod łożyska cylindra podkładają odpowiedniej grubości paski papieru. Wykracza to wprawdzie przeciwko kardynalnej zasadzie nienaruszalności pozycji cylindra, lecz w uwzględnieniu nikłych nakładów robót bibljofilowych, ostateczny ten środek nie jest w następstwach swych szkodliwy.

Jeżeli prace wykonujemy na oryginalnym papierze czerpanym, który jak wiadomo wykazuje zawsze pewne wahania pod względem grubości, gładkiej nawierzchni a nawet rozmiaru wskutek nierówności brzegów, co jest jego cechą charakterystyczną, wszystko to musimy najstaranniej wziąć pod rozwagę i papier rozgatunkować na poszczególne partje. Zachodzące różnice wyrównywania i regulowania druku dokonywane bądźto zapomocą zmian w przyrządzie, nadawaniu farby, paskami papieru pod łożyskami cylindra itp. notujemy na kartkach, któremi przekładamy dane partje papieru i to w tym celu, by podczas drukowania odwrotnej strony arkusza, pomocnicze te środki również najdokładniej zastosować dla bezwzględnej równomierności druku. Są to na pozór błachostkowe, lecz przy wykonywaniu robót bibljofilskich niezmiernie ważne szczegóły, które chronią nas od wszelkich niedomagań.

W pracę bibljofilską każdy zawodowiec wcielić winien w całej pełni swoją wiedzę, ambicję i umiłowanie zawodu a wówczas osiągnięty rezultat da mu wewnętrzne zadowolenie, że jako fachowiec przyczynił się do wzbogacenia zbioru wartościowych dzieł sztuki graficznej. Bo miernych robót roszczących sobie prawo do dzieł bibljofilskich mamy dosyć.

Stamperia polacca we Florencji

Z rozwojem współczesnej pięknej książki rozwinęły się na szeroką skalę w Europie i Ameryce t. zw. „Prasy prywatne". Są to, nie możnaby nawet powiedzieć, drukarnie, ale jakby niewielkie atelier typograficzne, w których przy pomocy skromnego zasobu czcionek, lecz czcionek pięknych, oraz ręcznej prasy drukarskiej tworzy się książki w nikłym nakładzie, lecz na wyszukanych trwałych papierach, nierzadko na pergaminie, z wytwornemi ilustracjami, oraz celowej artystycznej oprawie. Tego rodzaju „prasy prywatne" zakładają przeważnie nie drukarze, lecz artyści, miłośnicy książek i t. p. Książki ich tak wskutek małego, ręcznie tłoczonego nakładu jak i swej artystycznej formie dochodzą do poważnych sum.

Pras takich mamy szereg w Niemczech, we Francji, a szczególnie dużo w Anglji. Nie mamy tego rodzaju drukarni dotychczas w Polsce, ale — rzecz dziwna — mamy taką polską „prasę" zagranicą. Jest to t. zw. „Stamperia polacca" S. i M. Tyszkiewiczów we Florencji, we Włoszech.

Jakaż geneza tej drukarni? Pani Maryla Tyszkiewiczowa studjowała we Florencji renesans. Pomagał jej potrosze mąż, z zawodu inżynier. Kiedy studja dobiegały końca i uzewnętrzniły się w postaci rękopisu o jednym z rzemieślników-twórców renesansu, należało pomyśleć o znalezieniu nakładcy, któryby dzieło wydał lub wyszukać fundusze na wydrukowanie dzieła w jakiej drukarni. Jedno i drugie okazało się trudne, tembardziej we Włoszech. Zrodziła się wobec tego myśl nabycia pudła pisma, trochę akcesorji i wytłoczenia dzieła w domu. Pan inżynier skombinował ręczną prasę, nabyto w jednej z florenckich odlewni mały garnitur pisma Nocolas Cochin i zaczęto próby składania i tłoczenia, podpatrując w bibljotekach druki 16-go wieku. Wynikiem prób było pierwsze dzieło, formatu foljo p. tyt. „Bernardo Roselini", odbite w 125 egzemplarzach.

Po pierwszej próbie, udatnej, przystąpiono do dalszych. Młody artysta grafik T. Cieślewski wykonał szereg widoków Florencji w drzeworycie. P. Tyszkiewicz porobił sobie notatki, usiadł do pudła i bez rękopisu do drzeworytów dokomponował piękny, historyczny opis miasta. Tak powstało dzieło p. tyt. „Fiorenza", odbite także w 120 egz., przyjęte we Włoszech i kraju z najwyższem uznaniem.

Wobec tak dodatnich wyników pp. Tyszkiewiczowie postanowili już działać na szerszą skalę. Zrozumieli, że ich drukarenka może się przeobrazić w placówkę kulturalno-polską nietylko na gruncie florenckim, ale włoskim, że przez swą działalność mogą przyczynić się do zbliżenia kultury polskiej do włoskiej. Przystępują więc do jednego z swych najpiękniejszych poczynań — drukują najprzód po włosku, następnie po polsku „Sonetti di Crimea" czyli „Sonety Krymskie" Mickiewicza. Pani Tyszkiewiczowa wykonuje dla dzieł tych ilustracje i ini-

cjały w miedziorycie i kolorową na motywach tatarskich wzorowaną wyklejkę.

Wytłoczenie tych dzieł zyskuje pp. Tyszkiewiczom szeroką już sławę. Uzyskują dzięki temu zamówienie na małą broszurę Teslara „Devant la colonne de Mickiewicz", następnie na arkuszowego rozmiaru katalog kolekcji rzeźb Dreyfusa, tłoczony w 25 egzemplarzach dla jednego z największych antykwarjuszy amerykańskich.

Obecnie pp. Tyszkiewiczowie pracują nad wielkiem przedsięwzięciem, nad „Panem Tadeuszem", tłomaczonym na język włoski.

Ostatniemi tygodniami przybył p. S. Tyszkiewicz do Polski celem zapoznania szerszych, szczególnie bibljofilskich sfer z owocami swej pracy. W piątek 22 maja odbyło się zebranie bibljofilskie w Poznaniu, na którem liczne grono słuchaczy przyjęło z pełnem uznaniem wykład p. Tyszkiewicza.

J. Kuglin.

Ogrzewanie maszyn do zestawu czcionek

Kwestja, jaki rodzaj ogrzewania celem stapiania metalu czcionkarskiego w maszynie do zestawu czcionek jest najbardziej pod względem gospodarczym najkorzystniejszy, była i u nas w kraju częściej omawiana. Rozstrzygnięcie kwestji, czy najlepiej używać należy gazu lub elektryczności było o tyle trudnem, ponieważ zbywało na porównawczych eksperymentach, na podstawie których możnaby dopiero wysnuć odpowiednie wnioski. Niedawno temu czasopismo zagraniczne „Technische Monatsblätter für Gasverkäufer" doniosło, że pewna wielka drukarnia gazetowa w Austrji z okazji zamierzonego powiększenia swego zakładu poczyniła eksperymenta porównawcze w przedmiocie elektrycznego i gazowego opalania maszyn do zestawu czcionek (linotypy). Przedsiębiorstwo wspomniane używało dotychczas celem stapiania metalu czcionkarskiego wyłącznie gazu z powietrzem zgęszczonem. W ciągu 22 dni roboczych poczyniono próby z elektrycznie opalaną maszyną do zestawu czcionek, a o wyniku tych dociekań wspomniane czasopismo opublikowało obszerne sprawozdanie, z którego podajemy szczegóły mogące zainteresować nasze koła fachowe:

Przedewszystkiem wypada zaznaczyć, że znajdujące się w tej samej ubikacji maszynki do zestawu czcionek, z któremi rzeczony eksperyment został dokonany, były równej konstrukcji. Również metal w obydwu wypadkach wzięto ten sam. Temperatura topienia metalu wynosiła około 290° C. Kotły z lanego żelaza do topienia metalu ważyły po 16 kg i mogły pomieścić każdy po 25 kg metalu czcionkowego. Użyta elektryczna energja o stałym prądzie miała napięcie 2 + 220 wolt. Gaz w wartości opałowej 4250 W E za metr kubiczny miał w maszynce do zestawu czcionek napięcie 35 mm. Ws i 1 400 mm. powietrza zgęszczonego.

Co się dotyczy próby z elektrycznie spaloną maszynką do zestawu czcionek, to znamiennymi byłyby następujące szczegóły: maszynka do zestawu czcionek włącznie z czasem użytym dla rozpalenia była utrzymana w ruchu przez 202 godziny i na dalsze opalenie przez 176 godzin. Dla rozgrzewania maszynki zużyto w pierwszych czterech dniach po godzinie i 15 minut, a następnie trwało to tylko godzinę i 10 minut. Do rozpalenia było w godzinie 1,36 kilowatów, razem zaś 35,36 kilowatów prądu konieczne.

Zużycie prądu dla dalszego opalania wynosiło 0,587 kilowat w godzinie, razem 103,31 kilowatów. Podczas okresu próbnego zużyto razem 138,67 kilowatów prądu i temsamem stopiono razem 623 kg metalu czcionkarskiego i zestawiono 11 208 wierszy.

Gazem ogrzewanie metalu do zestawu czcionek trwało 210 godzin. Z tego było koniecznych 34 godziny na roztopienie, a 176 godzin na dalsze ogrzewanie. Tak samo jak przy elektrycznie ogrzewanej maszynie do zestawu czcionek czas rozpalania był dłuższym i wynosił codziennie, godzinę i 45 minut. Zużycie gazu do rozpalania wynosiło 0,55 metrów kubicznych w godzinie, razem 18,7 metrów kubicznych. Dalsze opalanie wymagało 79,2 metrów kubicznych, czyli 0,45 metra kubicznego na godzinę. Dla dokonania doświadczenia zużyto temsamem przy zużyciu gazu 97,9 metrów kubicznych, stopiono 604 kilogramów metalu czcionkarskiego i zestawiono 10 617 wierszy.

Z tego porównania czasu na badania, ilości stopionego metalu czcionkarskiego i ilości zestawionych wierszy wynika, że elektrycznie opalana maszyna do zestawu czcionek bezwątpienia z większym skutkiem pracuje, aniżeli maszyna opalona gazem.

W szczegółach wynikły z tych badań następujące liczby porównawcze pomiędzy gazem a elektrycznością:

	Gaz metrów kubicznych	Zużycie prądu kilowatów	Stosunek gazu do prądu
Rozgrzewanie	18,70	35,36	1: 1.9
Dalsze opalania	79,20	103,31	1: 1.3
W ogólności	97,90	138,67	1: 1,4

Przy tem zaznaczyć należy, że przy tych liczbach porównawczych rozchodzi się o gaz wiedeński z wartością opałową wynoszącą 4 200 Cal/cbm przy 0 stopniu 760 m/m. Jeżeli zatem przy wartości opałowej gazu wiedeńskich gazowni liczby porównawcze są tak jaskrawe, przeto stopa skuteczności opalania elektrycznego maszyn do zestawu czcionek jest nadzwyczaj korzystną. Pozatem różnica cen pomiędzy gazem a prądem odgrywa jeszcze znaczną rolę, tak że elektryczne opalanie maszyny do zestawu czcionek jest ze względów gospodarczych korzystniejsze od używania gazu dla tego celu.

Rozmaitości

Wielki triumf książki i grafiki polskiej na wystawie w Paryżu. Otwarty w maju r. b. równocześnie z międzynarodową wystawą książki artystyczny dział polski w Paryżu w Petit Palais przyniósł wielki triumf jego organizatorom.

Przegląd polskich książek, dorobek artystyczny ostatnich lat, wzbudził prawdziwy zachwyt nietylko ze względu na wyborową jakość eksponatów, stoją-

cych na wysokim poziomie artystycznym, ale też z powodu świetnego i przejrzystego ich układu.

W dziale polskim, w którym położono główny nacisk na stronę kolorystyki, zwracają powszechną uwagę eksponaty grafiki Stryjeńskiej, Skoczylasa, Bartłomiejczyka i innych wybitnych artystów.

Przed działem polskim gromadzi się tłumnie publiczność, dla której sztuka polska jest niemal rewelacją. Według zgodnej opinji dział polski pobija pod względem artystycznym i organizacyjnym większość działów innych państw, nawet tak wybitnych w grafice, jak Niemcy, Anglja i Włochy

Tego rodzaju cenna polska propaganda kulturalna jest przedewszystkiem zasługą organizatora działu polskiego J a k ó b a M o r t k o w i c z a, który ma już za sobą poważny dorobek propagandy książki polskiej. Obecnie jako komisarz działu polskiego jest twórcą imponującej całości.

Pokłosie międzynarodowej wystawy graficznej w Atost. Prasa zagraniczna donosi, że udział Polski w międzynarodowej wystawie nowoczesnej sztuki graficznej należy do jednego z największych sukcesów osiągniętych tu na polu artystycznym. Dział polski obesłany liczniej niż angielski, amerykański czy francuski, zwraca na siebie uwagę nietylko pomysłowością eksponatów lecz i rozumnem ich rozmieszczeniem. Oprócz Polski biorą udział w wystawie następujące państwa: Anglja, Stany Zjednoczone, Francja, Włochy, Belgija, Szwajcarja, Holandja i Sowiety. Te ostatnie rozmieszczone naprzeciw naszego działu, mimo krzykliwości kolorów, są formalnie przez nas zakryte.

Rosja buduje maszyny drukarskie? Jak donosi niemiecka prasa zawodowa, Rosja podobno zaczęła budować maszyny drukarskie w fabryce „Jagody" w Rybiniku. Pierwsze trzy maszyny są już wykończone. Fabryka powyższa postanowiła wykończyć rocznie serję maszyn w ilości 50 sztuk. — Nie wiadomo, o jakiego rodzaju maszyny chodzi, czy o tygle, pospieszne czy też rotacyjne. A może bostonki?

Litwa pobiera cło od zagranicznych druków reklamowych. Departament celny w Kownie powziął uchwałę, w myśl której litewska administracja celna zobowiązaną jest do pobierania cła od wwozu druków reklamowych i propagandowych. Jedynie katalogi, wysyłane w celach informacyjnych do władz rządowych i przedstawicieli państw zagranicznych, wolne są od opłaty cła importowego.

Wiadomości z firm

Upadłość „Syndykatu Leśnego", Sp. z ogr. odp. w Poznaniu. W majątek firmy Syndykat Leśny dla zaopatrywania leśnictwa i przemysłu drzewnego, Sp. z o. o., Poznań, Wielkie Garbary 20, wdrożono z dniem dzisiejszym, t. j. z dniem 12 maja 1931 r., o godz. 13,30 po poł., postępowanie upadłościowe

Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 24 lipca 1931 r.

„Syndykat Leśny" posiadał także drukarnię, która wychodzi podobno poza obręb masy upadłościowej.

Upadłość firmy „Bydgoska Grafika", J. Stefanowicz w Bydgoszczy. W sprawie upadłościowej firmy Bydgoska Grafika, właśc. J. Stefanowicz w Bydgoszczy, wyznacza się termin do badania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności na dzień 11 czerwca 1931. o godz. 8,30 przed poł., w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, pokój Nr. 13.

Drukarnia „Lech" Tow. Akc. w Gnieźnie. Bilans per 31 grudnia 1930 r.:

A k t y w a : Kasa 972,26 zl. Dłużnicy 117 143,37 zł. Banki 109,21 zł. Weksle 1 180,75 zł. Udziały 2 532,40 zł. Efekta 200 zł. Materjały 90 804,53 zł. Maszyny 286 529,26 zl. Nieruchomości 59 404,60 zł. Ruchomości 16 950,34 zł. Czcionki 38 501,09 zł. Sumy przechod. 574,04 zł. Razem 614 921,85 zł. Dłuż. z tyt. gwar. 70 000 zł. Weksle redyskont. 60 367,79 zł. Razem 745 289,64 zl.

P a s y w a : Wierzyciele 149 945,74 zł. Banki 63 176 zł. Akcepty 55 261,64 zł. Dywidenda 1 992,50 zł. Kapitał amortyzac. 109 938,88 zł. Kapitał zakładowy 100 000 zł. Rezerwa specjalna 83 709,67 zł. Fundusz rezerw. 10 000.— zł. Sumy przechodnie 14 508,73 zł. Czysty zysk 26 388,69 zł. Razem 614 921,85 zł. Hipoteki gwarac. 50 000 zl. Weksle gwaranc. 20 000.— zł. Obligo z tyt. weksli red. 60 367,79 zł. Razem 745 289,64 zł.

Rachunek zysków i strat.

S t r a t y : Koszty handlowe 93 336,76 zł. Koszty fabryczne 2 540,31 zł. Procenty 34 612,01 zł. Robocizna 69 003,92 zł. Podatki 38 814,59 zł. Straty na dłużnik. 20 168,90 zł. Amortyzacja 42 945,46 zł. Koszty wydawnict. 170 262,30 zł. Czysty zysk 26 388,69 zl. Razem 498 072,94 zł.

Z y s k i : Akcydensa 300 306,76 zł. Materjały 3 340,39 zł. Komis. wyd. obcych 319,83 zł. Zwroty z 1927 roku 962,50 zł. Abonament 122 834,21 zł. Ogłoszenia 70 309,25 zł. Razem 498 072,94 zł.

Instytut Wydawniczy „Bibljoteka Polska", Sp. Akc. w Warszawie zawiadamia Akcjonarjuszów, że w dniu 12 czerwca 1931 r., o godzinie 5-tej po poł., w lokalu Spółki przy ul. Nowy Świat 23-25 w Warszawie odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie z porządkiem obrad następującym:

1. Reasumpcja uchwał Walnych Zgromadzeń z dnia 3 czerwca 1929 r. i z dnia 4 lipca 1930 w sprawie zatwierdzenia bilansów oraz rachunków strat i zysków za lata 1928 i 1929.
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok 1930.
5. Wybór członków Rady na miejsce ustępujących.
6. Wybór członków Komisji Rewizyjnej.
7. Wnioski, zgłoszone przez Akcjonarjuszów, stosownie do par. 20 statutu.

Prawo uczestniczenia w Walnem Zgromadzeniu posiadają właściciele akcyj, o ile w myśl par. 23 statutu, najmniej na 7 dni przed terminem złożą swe akcje lub świadectwa depozytowe czy zastawowe w biurze Zarządu Spółki, Nowy Świat 23-25 w Warszawie.

Sp. Akc. „Światło" Przemysł Graficzny w Bielsku. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarszuszów odbędzie się dnia 9 czerwca 1931 r. o godz. 17, w lokalu tej Spółki, przy ul. Piłsudskiego 25, z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokółu Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 28 maja 1930 r. 2. Sprawozdanie Zarządu i przedłożenie bilansu za rok 1930. 3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i uchwała o udzielenie absolutorjum Zarządowi. 4. Uchwala co do zużycia czystego zysku. 5. Wybór Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej. 6. Wolne wnioski.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Zagadnienie kolportażu

Wśród kilku dziesiątków odpowiedzi na pytanie: czem jest właściwie dziennik współczesny, z których żadne nie wyczerpuje w zupełności wszystkich cech tego pojęcia, a oświetla je jednostronnie, zasługuje na szczególną uwagę takie: dziennik to zakład przemysłowo-handlowy, produkujący i sprzedający masowo towar przeznaczony do powszechnego codziennego i stałego użytku, a przedstawiający arkusz względnie zeszyt lub kilka arkuszy papieru, zadrukowanego wiadomościami i nowinami ze wszelkich dziedzin życia i wiedzy ludzkiej, a również myślami i refleksami, jakie w nas te nowości budzą, lub budzić powinny.

Określenie to zbyt może ciężkie i zbyt podkreślające zadanie materjalistyczne dziennika, jest z tego względu zasługującem na uznanie, że nie czyni z dziennika jakiś objekt, nie podlegający przewozu handlu i przemysłu, jakąś res extra comonartium, coś w rodzaju kościoła, lub państwa, za jakie dzienniki pragną uchodzić, co się szczególnie jaskrawo ujawnia w ulubionem przez wielu wyrazem: prasa to szóste mocarstwo, powstałem w czasach, gdy na świecie było tylko pięć wielkich mocarstw (Austrja, Niemcy, Francja, Anglja, Rosja). Dziś, kiedy liczba mocarstw, z jednej strony znacznie wzrosła, z drugiej niektóre z nich zostały zdegradowane, prasie upierać się przy swojem stanowisku pomiędzy niemi już jakoś nie wypada.

Nie z domem modlitwy i tłomaczenia słowa Bożego, czyli Kościołem, nie z państwem porównywać należy dziennik, lecz traktować, jako przedsiębiorstwo przemysłowo - handlowe, gdyż na tem niechybnie dzienniki i wszyscy zainteresowani w ich istnieniu lepiej wyjdą. Gdy jednak staniemy na tem stanowisku, twierdząc, że dziennik — to fabryka, wypadnie odpowiedzieć przedewszystkiem na pytanie, a gdzież jest ten surowiec, który dziennik w towar przetwarza, boć nie o sam papier i farbę przecie tu chodzi, lecz o to, czem ten papier jest zaczerniony. Otóż kwestję tę rozumieć i tłomaczyć tak należy. Surowiec, z którego wyrabiają się dzienniki, są zjawiska życia w najszerszem znaczeniu tego wyrazu, wszystkich jego pokus i przejawów. Zjawiska te przechodząc, niby przez pryzmaty, przez szereg mózgów ludzkich, zostaje przez nie zaobserwowane, opisane, wplecione w pewną łączność z innemi podobnemi i utrwalone na papierze. W tym momencie przygotowanie surowca do wytworzenia dziennika zostaje ukończone. Otrzymujemy rękopisy (które przeważnie nie są pisane ręką, zauważymy w nawiasie), które się najpierw przekształca w kolumny czcionek, potem reprodukuje w bardzo wielkiej ilości egzemplarzy i na koniec sprzedaje, jako kolejny numer danego dziennika.

Zaprowadziłoby nas zbyt daleko, gdybyśmy chcieli przedstawić całokształt czynności, jakie wykonane być muszą, nim otrzymanym zostanie towar, noszący nazwę dziennika. Nie będziemy jednak zastanawiać się nad tą kwestją i przejdziemy od razu do czynności, finalizującej produkcję dziennika, do jego zbytu, rozważmy, jak są i jak powinny być zorganizowane sposoby rozpowszechniania dziennika, czyli operacja najważniejsza podobno, nietylko dla dziennika opartego na podstawach handlowych, uważającego zysk za najważniejsze zadanie, jak i dla dziennika, który postawił sobie za zadanie szerzenie pewnych ideałów, rozpowszechnienie i w jednym i w drugim wypadku jest jednakowo pożądanem.

Od wieków znamy dwa główne rozpowszechniania dzienników: prenumeratę i kolportaż. Takie sposoby rozpowszechniania, jak rozdawanie bezpłatnie, rozsyłanie go bezinteresownie pewnym osobom i instytucjom, rozplakatowywanie go po rogach w rachubę wchodzić nie mogą. Historja naszego dziennikarstwa nie stwierdza atoli, aby sprzedaż uliczna, uliczny sprzedawca gazet był znany u nas od wieków. Przeciwnie, zdaje się, że pierwotnie gazety wydawały drukarnie, a że i prenumeraty nie znano, więc żądni nowości zgłaszali się po gazetę do drukarni, względnie posyłali po nią, bo w owe czasy jeszcze każdy miał do dyspozycji jakiegoś sługę. Następnie zaczęły się czasy prenumeracyjne, czasy błogosławione, z któremi jeszcze dotąd większość czasopism rozstać się nie chce i nie uważa za potrzebne. Jeszcze 20 lat temu wydawca dziennika mówił publicznie, że o sprzedaż uliczną nie dba, bo z nią więcej kramu, niż pożytku, że jest kłopotliwa, połączona z masą słabo okupujących się zabiegów, wydatków, strat.

Czasy się jednak zmieniają. Dziś u nas, jak we Francji, budżet dziennika opiera się przeważnie na sprzedaży ulicznej, kolportażu, nad którego tajnikami, potrzebami, dodatkami wydawcy wczoraj jeszcze zupełnie się nie zastanawiali tak dalece, że wyślizgnął się on im przeważnie z własnych rąk i stał się specjalnem przedsiębiorstwem dochodowem, karmiącem najzupełniej zbędnych pośredników, jakiemi są: towarzystwa kiosków ulicznych, kolejowych, różne „agencje" i „biura" dzienników, prosperujące po miastach prowincjonalnych.

Pierwszym, kto się spostrzegł, że jest źle i że dzienniki tak popierające ruch spółdzielczy i zwalczające pośrednictwo, wciskające się pomiędzy wytwórcę a spożywcę, dopuściły, naprzykład do powstania dużego przedsiębiorstwa kapitalistycznego „Ruch", które czerpie wcale poważne zyski z pośrednictwa w sprzedaży gazet. Znaczenie kolportażu rozumiał doskonale c. k. rząd austrjacki, a nie mając do gazet najmniejszego zaufania i uważając za swoich ukrytych wrogów, wprost zabronił w dawnej Galicji kolportaż pism, jaki zakaz cofnięto co dopiero niezadługo przed wojną. W Warszawie, gdzie żadnych szczególnych skrępowań co do kolpor-

tażu nie było, pierwszym kto zrozumiał znaczenie kolportażu był założyciel „Kurjera Porannego“ Feliks Fryze, który wpadł na pomysł użycia za kolporterów swego pisma wałęsających się podówczas w obfitości na Powiślu nieletnich, zwanych andrusami, łobuzami z nad Wisły i t. d. Zdaje się, że pomysłowy wydawca liczył na to, że mu za jego wynalazek wdzięczna ojczyzna, a zwłaszcza towarzystwa opieki nad nieletniemi, pomnik postawią. Tak też pisał z okazji jakiegoś jubileuszu o swoim wielkim czynie:

„Poza dobrem własnem „Kurjer Poranny“ stworzył dobro dla paruset chłopców. Przybywało codzień po kilku nowych sprzedawców. Zgłaszali się oberwani, boso, z drulaczem w ręku i zaczynali kupować od 5 egz. (numer kosztował wówczas 2 kop.), kilkakrotnie dokupując „Kurjer“ za cały osiągnięty dochód, i tegoż samego dnia kupowali już po 20 „Kurjerów“. Z bojaźliwych brudasów wyrabiały się wesołe chłopaki, porządnie odziani, ruchliwi przedsiębiorcy, nierzadko dowcipni. W ciągu jednego roku ta hałaśliwa rzesza dosięgła liczby 350, a wśród nich znalazły się całe rodziny, złożone z dwojga rodziców i paru malców, którym zarobek parorublowy dziennie stworzył znośny byt. Pokazało się między innemi, że z chwilą nastania owej sprzedaży ulicznej, znikli z ulic Warszawy bardzo przed tem liczni małoletni żebracy i rzezimieszki.“ (Dokończenie nastąpi)

Wygórowana cena papieru gazetowego w Czechosłowacji

Czasopisma praskie donoszą, że rząd czechosłowacki zamierza zainteresować się bliżej działalnością kartelu tamtejszego przemysłu papierniczego, a mianowicie zbada przyczynę wysokiego stanu cen papieru gazetowego. Zdaniem kompetentnych władz centralnych unormowana cena na zwykły papier drukowy jest zbyt wygórowaną, co przedewszystkiem odnosi się do papieru rotacyjnego w rolach. W Czechosłowacji kosztuje 1 quint. papieru rotacyjnego produkcji krajowej 290 koron czeskich i dopiero przy odbiorze przeszło 700 ton przyznaje kartel 5% zniżkę ceny. Szwedzki papier rotacyjny kosztuje natomiast tylko 211 koron czeskich za quint., a przy odbiorze 1000 ton szwedzkie papiernie policzają tylko 190 koron czeskich, czyli różnica ceny papieru importowanego na korzyść konsumenta wynosiłaby niemal 30%, co wskazuje na anormalność ceny wyrobu krajowego.

Nowe wydawnictwa

Papiernictwo, Grafika.

Schultze Hans. Papiernormung. (1931). (7 S. mit 1 Fig.) Mk. —,50.

Papier und Pappe. Zeitschrift f. d. ges. Papiergewerbe u. d. verwandten Geschäftzweige. Jg. 8. 1931. (39 S. Mit Abb.) Mk. 3,—.

Jahrbuch der graphischen Unternehmungen Oesterreichs. Hrsg. v: Hauptverband d. graph. Unternehmungen Oesterreichs. 1931. (252 S. mit Abb. mehr Taf.) Lw. mk. 8,—.

Ellis. Paperboard Packet and Cardboard Box Manufacture. Ł. —,15.

Rozmaitości

Kongres francuskiej prasy perjodycznej. Z okazji międzynarodowej wystawy kolonjalnej w Paryżu, Syndykat prasy perjodycznej w Marsylji postanowił zorganizować we wrześniu rb. równocześnie z otwarciem dorocznych targów marsylskich, kongres całej prasy perjodycznej francuskiej i kolonjalnej.

Gazety z najwytworniejszym drukiem. Agencja reklamowa „N. W. Ayer i Syn“ urządziła pod koniec ub. m. w Filadelfji pierwszą wielką wystawę typografji gazetowej. W wystawie wzięło udział 1 150 amerykańskich gazet. Pierwszą i drugą nagrodę zdobyły dzienniki „New York Herald Tribune“ i „Philadelphia Public Ledger“.

Kolportaż gazet w Japonji. Na łamach prasy zagranicznej znajdujmy ciekawe informacje o organizacji zbytu gazet w miljonowem mieście Japonji, Osaka. Miasto posiada 300 kolporterów ulicznych w wieku od 5—71 lat, zarobki ich miesięczne odpowiadają przeciętnie w przeliczeniu na złote 140—150 zł. W Osaka wychodzą dwie gazety „Osaka Mainichi“ i „Osaka Asiki“, których nakład (to zn. każdej z osobna) przekracza 1 000 000 egzemplarzy. A jednak tylko kilkanaście tysięcy sprzedają kolporterzy obu gazet tych łącznie, bowiem niemal cały nakład dostarczany jest stałym abonentom.

Wiadomości z firm

Tow. Wydawnicze „Ziemia“, Sp. z ogr. por. w Toruniu. Walne Zebranie Akcjonarjuszów odbędzie się dnia 12 czerwca 1931 r., o godzinie 12-tej w południe, w lokalu Pomorskiego Związku Ziemian w Toruniu.

Książnica — Atlas, Zjednoczone Zakłady Kartograficzne i Wydawnicze T. N. S. W. Spółka Akcyjna w Krakowie, podaje do wiadomości, że w wykonaniu uchwał Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, przystępuje do wymiany akcyj dawnych markowych na nowe akcje złotowe imiennej wartości zł 100,— każda w ten sposób, że za każdych 35 akcyj dawnych po zł 10,— nominale, przewalutowanych na zł 11,42 i 6/7 z kuponem dywidendowym Nr. 8, otrzymuje Akcjonarjusz 4 akcje po zł 100,— nominalnie z kuponem dywidendowym Nr. 1 za rok 1930.

Konwersję akcyj przeprowadzają bezpłatnie Kasy Spółki we Lwowie (ul. Czarnieckiego L. 12) oraz w Warszawie (ul. Nowy Świat 59) od dnia 1 maja 1931 r. do dnia 15 października 1931 r.

Wydawnictwo św. Stanisława, Sp. z ogr. odp. w Katowicach. Do rejestru handlowego Sądu Grodzkiego w Katowicach wpisano w dniu 1 kwietnia 1931 r. spółkę Wydawnictwo św. Stanisława, sp. z ogr. odp. w Katowicach. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest sprzedaż katolickich, religijnych wydawnictw i podobnych pism. Kapitał zakładowy spółki wynosi 20 000 zł. Spółka opiera się na umowie spółkowej z dnia 12 stycznia 1931 r. zmienionej umową z dnia 29 stycznia 1931 r. Kierownikami spółki są Henryk Berg, kupiec w Katowicach, ul. Kościuszki 49, Agnes Zydek, handlarka książkami w Siemianowicach, ul. Korfantego 9.

Sp. Wydawnicza „Dobro Ludu“ dr. Kwaśnik i S-ka“ w Katowicach. Do rejestru handlowego Sądu Grodzkiego w Katowicach wpisano w dniu 1 kwietnia 1931 r. jawną spółkę handlową pod firmą Spółka Wydawnicza „Dobro Ludu“ dr. Kwaśnik i Spółka, Katowice. Osobiście odpowiedzialnymi spólnikami są: dr. Emanuel Kwaśnik, chemik z Nowego Bierunia, dr. Józef Jujan Herwich, lekarz z Katowic. Spółka rozpoczęła swe czynności dnia 1 kwietnia 1931 r. Do zastępstwa spółki jest upoważniony wyłącznie spólnik dr. Kwaśnik.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej z siedzibą w Warszawie

Przemysł papierniczy w 1930 r.

W okresie obecnego ciężkiego kryzysu gospodarczego polski przemysł papierniczy okazał wielką odporność i był jednym z tych nielicznych przemysłów, które tylko w niewielkim stopniu odczuły ogólne przesilenie gospodarcze. W 1930 r., gdy prawie we wszystkich gałęziach życia gospodarczego Polski dało się zauważyć silne pogorszenie na skutek spadku zbytu, przemysł papierniczy przez pierwsze trzy kwartały opierał się energicznie idącej wciąż naprzód fali kryzysu: dopiero październik, listopad i grudzień przyniosły zasadniczy zwrot w konjunkturze tego przemysłu: obroty w poszczególnych fabrykach w porównaniu z obrotami w analogicznych miesiącach 1929 r. wykazały spadek o 30 procent, 40 procent i 50 procent. W grudniu 1930 r. z ogólnej ilości 54 maszyn w papierniach polskich 11 zostało unieruchomionych ze względu na brak zamówień, kilka zaś papierni ograniczyło pracę do 3 dni w tygodniu.

Według danych Związku Zawodowego Papierni Polskich, przemysł papierniczy reprezentowany był w 1930 r. przez 28 fabryk papieru, posiadających 54 maszyny; z pośród tej ilości 15 papierni należało do Związku Zawodowego Papierni Polskich.

Wtywórczość, handel zagraniczny oraz spożycie w 1930 r. obrazują następujące liczby:

15 papierni związkowych wytworzyło	118.107	tonn
13 papierni pozazwiązk.*) wytworzyło	19.426	„
Ogółem wytworzono	137.533	„
Przywieziono	16.380	„
Razem	153.913	„
Wywieziono	5.190	„
Spożycie (pozorne) w 1930 r.	148.723	„

Spożycie papieru na 1 mieszkańca wyniosło zatem w 1930 r. 4,7 kg wobec 5 kg w 1929 r. Jest to spożycie jedynie pozorne, dla ustalenia bowiem istotnego spożycia na 1 mieszkańca należałoby od liczby 148 723 tonny odtrącić znaczne ilości zapasów, znajdujących się w składach fabrycznych oraz u hurtowników w dniu 1 stycznia 1931 r.

Rozwój wytwórczości i spożycia papieru w okresie 1924—1930 r. obrazuje niżej podane zestawienie:

Rok	Wytwórczość: związkowa	Wytwórczość: pozazwiązk.	Wytwórczość: łączna	Przywóz[1])	Wywóz[1])	Spożycie[2])
1924	44.340	7.000	51.340	18.230	2.780	66.790
1925	70.760	14.580	85.340	31.980	5.350	111.970
1926	71.400	16.970	88.370	12.120	5.080	95.410
1927	100.640	18.000	118.640	29.260	4.600	143.300
1928	114.370	13.290	127.660	32.740	4.190	156.210
1929	118.016	20.533	138.549	20.150	4.960	153.739
1930	118.107	19.426	137.533	16.380	5.190	148.723

*) Z pośród papierni pozazwiązkowych dwie, tj. Nowowerkowska Fabr. Papieru i „Pilica", od dłuższego czasu nieczynne.

[1]) Papier, tektura, wyrobu z papieru i tektury (dane G. U. S.)

[2]) Pozornie — mieszczą się w niem zapasy na składach.

Wytwórczość tektury w 1930 r. przedstawia się jak następuje:

	tonn
Tektura surowa do wyr. papy dach. (6 fabryk)	12 833
Tektura biała, bronzowa i inne (18 fabryk)	15.695
Wytwórczość łączna	28.528

W porównaniu z 1929 r. (30 383 t.) wytwórczość tektury w 1930 r. obniżyła się o 1 855 t., to jest o 6 procent.

Wytwórczość tektury w okresie 1924—1930 była następująca:

1924	11.422	tonn	według danych Główn. Urzędu Stat.
1925	16.110	„	
1926	19.015	„	
1927	21.863	„	
1928	25.791	„	według danych Zw. Zaw. Pap. Pol.
1929	30.383	„	
1930	28.528	„	

Spadek wytwórczości oraz spożycia papieru i tektury w Polsce w 1930 roku w porównaniu z 1929 rokiem wykazuje poniższe zestawienie:

	1929 r.	1930 r.
Wytwórczość:	w tonnach	
a) papieru	138.549	137.533
b) tektury	30 383	28.528
Razem	168.932	166.061
Przywóz	20.150	16 380
Razem	189.082	182.441
Wywóz	4.960	5.190
Spożycie (pozorne) ogółem	184.122	177.251

Jak widać z wyżej przytoczonych liczb, w 1930 r. w porównaniu z 1929 r.:

wytwórczość papieru zmniejszyła się o	0,73%
wytwórczość tektury zmniejszyła się o	6%
przywóz zmniejszył się o	18%
wywóz zwiększył się o	5%
spożycie łącznie papieru i tektury spadło o	4%

Wytwórczość papieru w roku sprawozdawczym spadła w porównaniu z 1929 r. o 1 016 t., to jest o 0,73 procent, pomimo, że w danych za 1930 r. uwzględnione są ilości papieru, wytworzone przez fabrykę Schottler & Co. na terenie W. M. Gdańska oraz przez nowopowstałą fabrykę „Lignoza" S. A. w Pniowcu na G. Śląsku, które to ilości nie były objęte statystyką wytwórczości w 1929 r.

Gdyby nie zaostrzenie ogólnego kryzysu gospodarczego, wytwórczość polskiego papiernictwa w 1930 roku byłaby bezwątpienia wzrosła w porównaniu z 1929 r. o 30 proc. do 35 proc.

W okresie ciężkiego przesilenia gospodarczego sytuację przemysłu papierniczego pogarsza jeszcze brak centralnej organizacji, mającej na celu uzdrowienie stosunków, panujących na

polskim rynku papierniczym. Z inicjatywy Związku w połowie 1930 r. przystąpiono wprawdzie do prac nad utworzeniem Centralnego Biura Sprzedaży Papieru, jednak po półrocznych przeszło zabiegach nawiązane z wielkim trudem porozumienie pomiędzy 12 fabrykami papieru rozpadło się wobec wysunięcia przez jedną papiernię niemożliwych do przyjęcia warunków. Tymczasem konkurencja na rynku między poszczególnemi papierniami zaczęła wprowadzać zupełną dezorganizację. Pierwszy impuls do obniżenia cen i warunków sprzedaży dało w 1930 r. kilka fabryk pozazwiązkowych, które, będąc w trudnościach finansowych, za każdą cenę wyzbywały się swoich wyrobów: różnice cen na niektórych gatunkach papieru, sprzedawanych przez papiernię pozazwiązkowe, dochodziły prawie do 50 procent. Nie chcąc dopuścić do utracenia szeregu klientów, papiernie związkowe siłą rzeczy zmuszone były do obniżenia cen swoich wyrobów, rezultatem zaś tego rodzaju polityki było powstrzymywanie się odbiorców od większych zakupów w wyczekiwaniu jeszcze dalszej zniżki cen. W połowie 1930 r. wypłacalność odbiorców uległa widocznemu pogorszeniu.

(Dokończenie nastąpi)

Rozmaitości

Międzynarodowy kongres esperantystów w Krakowie. W Krakowie odbędzie się w dniach od 1—8 sierpnia rb. wszechświatowy kongres esperantystów. Pierwszy ogólnoświatowy kongres esperantystów miał miejsce w Boulogne sur Mer 1905 r. Drugi kongres obradował w roku następnym (1906) w Genewie, trzeci kongres esperancki odbył się w Cambridge. Następne kongresy odbywały się w następującym porządku: w Dreznie, Barcelonie, Waszyngtonie, Antwerpji, Krakowie, Brnie, Paryżu, San Francisco, Hadze, Pradze Czeskiej, Helsingforsie, Norymberdze, Wiedniu, Edinburgu, Gdańsku, Budapeszcie, ostatni kongres odbył się w Oxfordzie. Kongresy esperanckie cieszą się niezwykłem powodzeniem. Na każdy kongres zjeżdża kilka tysięcy osób. W Krakowie odbył się kongres esperancki jeszcze przed wojną w 1912 r. Był to VIII z kolei kongres światowy. Pamięć tego kongresu do dziś jest bardzo żywa wśród esperantystów całego świata. Był on bowiem doskonale zorganizowany, połączony z licznemi atrakcjami dla uczestników i pozostawił u nich niezatarte wrażenie. Tak naprzykład grano wówczas w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego po esperancku „Halkę" i „Mazepę" oraz prasa wydawała biuletyny w tymże języku.

Rynek papierniczy we Włoszech. W pierwszym kwartale r. b. produkcja 250 włoskich fabryk papieru i tektury wynosiła 523 315 cnt. (w roku zeszłym w I. kw. 575 020 ctn.). Jest to spadek stosunkowo nieznaczny i mniejszy, niż przewidywano w styczniu. W chwili obecnej nastrój jest zrównoważony, redukcje robotników ustały.

Spadek konsumcji i produkcji papieru w Austrji. Jak donosi „Tygodnik Handlowy" spożycie papieru w Austrji w r. 1930 wyniosło około 113 350 tonn, tektury — 33 000 t. Produkcja w tymże okresie i w okresie 1929 kształtowała się, jak następuje:

	1930	1929
Papier	21 026	22 955
Celuloza	21 346	22 445
Masa drzewna	10 347	10 421
Tektura	5 802	5 464

Jak widać z powyższego zestawienia, spadek zaznaczył się niemal w każdej pozycji. Spożycie na głowę po uwzględnieniu przywozu i wywozu również uległo redukcji. W r. 1930 spożycie na głowę ludności wyniosło 21,6 kg., w 1929 r. 21,8.

Największy zbiór maszyn do pisania posiada — według doniesień czasopisma „Papyrus" — Amerykanin Gehrett, który w ciągu 28 lat zebrał 221 różnych maszyn do pisania. Niektóre z posiadanych w jego zbiorze maszyn, są swego rodzaju okazami, m. in. np. jedna maszyna z 1843, jedna fabrykatu Eddy z r. 1850, po jednej Beach'a i Cooper' z 1856 roku, jedna Takygraf z 1870 roku. W zbiorze tym znajdują się trzy chińskie maszyny, z których jedna zbudowana została w Chinach, a druga w Japonji, oraz jedna maszyna Foucalt'a, przeznaczona dla niewidomych.

Zamknięcie fabryki papieru w Rumunji. Zbudowaną przez właścicieli Busteni fabrykę masy sulfitowej w Piatra Neamt, w Rumunji, zadzierżawiło przedsiębiorstwo Kronstädter Papierstoffabrik A. G. w Zernest, poczem ruch fabryki zastanowiono. Również ruch fabryki sulfitowej Busteni wstrzymano.

Branża papierniczo - piśmiennicza w Finlandji. W Helsingforsie powstał ostatnio związek handlu papierniczo-piśmienniczego. Związek objął w pierwszym rzędzie przedsiębiorstwa detaliczne. Głównem zadaniem Związku jest przeprowadzenie normalizacji cen na rynku finlandzkim.

Przemysł papierniczy w Japonji. Prasa zagraniczna donosi, że przesilenie światowe dotknęło również i przemysł papierniczy w Japonji. Szczególnie dotkliwie odczuły go fabryki masy drzewnej, które mimo największych wysiłków w kierunku eksportu, nie zdołały ulokować około 15% swojej produkcji.

Wiadomości z firm

Sp. Akc. „Herbewo", Herliczka — Bełdowski — Wołoszyński, Zjednoczone Fabryki Tutek i Bibułek w Krakowie. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów, odbędzie się w piątek, 12 czerwca 1931 r., o godzinie 15-tej, w lokalu Spółki w Krakowie, Aleje Słowackiego 64.

Fabryka Ołówków „St. Majewski i S-ka", Tow. Akc. ogłosiła bilans zamykający się w Aktywach i Pasywach ogólną sumą zł 5 561 424,67. Czysty zysk wynosi zł 539 175,44.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202 868

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za wiersz nonp. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na urzędach pocztowych zł 12,—. Dla członków Korporacji (tylko za przesłaniem należytości do administracji) zł 6,—

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.